**Nr. 43.**

*Kuryer Poznański* wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

*Redakcya:* przy ulicy św. Marcina nr. 16.

*Administracya i Ekspedycya:* przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Rocznik XV.**

*Przedpłata kwartalna* wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

*Cena ogłoszeń* wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

Wtorek, 23 lutego 1886.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## *Poznań, 22 lutego.*

(Plan wielkich mocarstw, mający przeszkodzić wojnie grecko-tureckiéj; rokowania bułgarsko-serbskie i powolność Serbii dla mocarstw; podburzająca Serbów odezwa ks. Piotra Karadżordżewicza; pobyt księcia czarnogórskiego w Wiedniu; fałszywa pogłoska o odwołaniu hr. Khevenhüllera z poselstwa w Białogrodzie i przyjaźń Serbów do Madziarów. — Rozkaz rządu hiszpańskiego, powołujący 50 tysięcy żołnierzy pod chorągiew; ruch republikański w Portugalii i przesilenie ministeryalne. — Mityng socyalistyczny w Londynie i zapowiedź długiej wojny z Birmą. — Decyzya rządu francuskiego w sprawie urządzenia powszechnéj wystawy. — Zatarg Włoch z republiką Kolumbijską.)

Wielkie mocarstwa gaszą, jak mogą, wzmagający się pożar grecko-turecki, przyczém szczególniejszych nieraz używają sposobów. Wedle biura Reutera otrzymał admirał angielski rozkaz strzeżenia floty greckiéj i przeszkodzenia zetknięciu się jéj z okrętami tureckiemi. Okręty wojenne innych mocarstw otrzymały polecenie, ażeby w téj mierze działały wspólnie i zgodnie z eskadrą angielską. Przy akcyi téj nie ma jednak zgody pomiędzy mocarstwami. Nie wręczono téż dotąd zapowiedzianéj dawniéj noty zbiorowéj. Francya i Rosya nie zgadzają się na presyą, jaką postanowiły wywrzeć inne mocarstwa na Grecyą, nie przestają jednak czynić w Atenach przyjaznych przedstawień. Rząd francuski oświadczył, iż nie może przyłączyć się do akcyi, albowiem przeciwną jest jéj opinia publiczna we Francyi. Wspólna nota ma być wtedy wręczona Grecyi, gdy z raportów admirała angielskiego wykaże się, iż operacye na morzu są konieczne, i gdyby obawiać się musiano starcia pomiędzy okrętami greckiemi a flotą mocarstw. — Jeżeli doniesienie biura Reutera jest wiarogodne, to plan, za pomocą którego mają mocarstwa przeszkodzić wojnie grecko-tureckiéj, jest rzeczywiście oryginalny. Okręty mocarstw [illegible] dwie nieprzyjacielskie floty, a przytém unikać starcia z grecką eskadrą. Czyste to figle, któremi mocarstwa chcą ustraszyć Grecyą. — W pokojowych rokowaniach serbsko-bułgarskich nastąpił znów zastój, a to z powodu, że delegowani bułgarscy i tureccy zażądali od delegata serbskiego, ażeby propozycye przedkładane były równocześnie z obydwóch stron. Mijatowicz odniósł się do Białogrodu i otrzymał polecenie, ażeby się zastósował do życzenia przeciwnéj strony. W skutek tego ma się dziś odbyć nowa konferencya. Serbia — jak donosi telegram — uległa w tém woli mocarstw i zastosowała się także do niéj w sprawie projektu zawarcia z Bułgaryą traktatu handlowego. Mocarstwa przyrzekły rządowi serbskiemu, że w traktacie zastypulowanym zostanie artykuł, zobowięzujący obydwie strony do zawarcia traktatu handlowego — ale to dopiero po podpisaniu pokoju. — Serbia ustępuje widocznie w obec nacisku mocarstw a do tych ustępstw skłaniają ją obawy przed zawikłaniami wewnętrznemi. Jako petendent do tronu serbskiego wystąpił książę Piotr Karadżordżewicz i w osobnéj proklamacyi wzywa naród serbski do rokoszu i wypędzenia króla Milana z kraju. O téj odezwie pomówimy jutro obszerniéj. Tymczasem teść księcia Piotra przybył w piątek do Wiednia i odbywa konferencye z ministrami austryackimi. W sobotę po południu złożył książę Mikołaj wizytę hr. Kalnokiemu, u którego bawił pół godziny. W sobotę przyjmował ambasadora rosyjskiego, księcia Łobanowa i ministra austryackiego spraw zagranicznych. Tegoż dnia był u cesarza, który następnie oddał gościowi swemu rewizytę. Przy téj sposobności notujemy, że fałszywą jest pogłoska, rozniesiona przez dzienniki pruskie, jakoby hr. Khevenhüller nie miał powrócić na swą posadę w Białogrodzie. Poseł austryacki wyjechał już w piątek do stolicy serbskiéj a w wiedeńskich kołach decydujących nikt nie myśli o odwołaniu tego sprężystego dyplomaty. — Serbowie zbliżają się coraz bardziéj do Madziarów. Białogrodzki półurzędowy „Videlo“ ogłasza nader sympatyczny dla Madziarów artykuł i wzywa Serbów węgierskich, aby starali się utrzymać jak najprzyjaźniejsze stosunki z Madziarami. — Książę Aleksander bułgarski bawi dotąd w Filipopolu i przyjmuje przybywające z prowincyi deputacye, które oddawają mu hołd jako niezależnemu władzcy. I Turcya okazuje mu jak największą cześć. Kiedy książę przybył do meczetu, powitali go obecni tamże Turcy bardzo entuzyastycznie. — W piątek wręczył ambasador Nelidow W. Porcie notę, w któréj rząd rosyjski określa bliżej swe zastrzeżenia przeciw układowi bułgarsko-tureckiemu.

Sensacyjną wiadomość podaje dziś telegram z Madrytu. Oto urzędowa gazeta ogłasza rozkaz, powołujący 50,000 żołnierzy pod chorągiew. Czyżby do tego kroku miały skłonić gabinet Sagasty knowania republikanów i obawa zbrojnego powstania? Podnoszą także coraz śmieléj głowę progresyoniści i republikanie portugalscy. Odbywają oni obecnie mityngi, korzystając z ogólnego w kraju oburzenia, wywołanego projektami do ustaw o zaprowadzeniu ceł wchodowych po miastach. Wedle ajencyi Havasa ministerstwo portugalskie się chwieje; przywódzcy partyi progresyonistów wręczyli królowi listę nowego gabinetu.

Socyaliści angielscy nie myślą kapitulować. Odbyli oni wczoraj po południu zapowiedziany mityng w Hydeparku, w którym wzięło udział około 20,000 ludzi. Przywódzcy, pomiędzy nimi Burns, mieli z wozu, przystrojonego w trzy czerwone chorągwie, mowy do tłumów, w których wywodzili, że olbrzymi ruch pomiędzy rewolucyjnymi robotnikami doprowadzić musi do rozlewu krwi, jeżeli rząd nie polepszy doli klas pracujących. Na mityngu przyjęto kilka rezolucyi, zwracających się przeciw rządowi, ponieważ tenże nie wynalazł dotąd zatrudnienia dla robotników. Rezolucye domagają się ośm godzin pracy dziennie. Zebranie trwało tylko pół godziny; policya interweniowała i przyaresztowała wóz, z którego Burns raz jeszcze chciał przemawiać do ludu, poczém rozproszyły się tłumy. (Zobacz Telegr. w dzisiejszym „Kuryerze.“) — W. Brytania będzie miała długą wojnę z państwem birmańskiém. Przyznają to same dzienniki wojskowe, które zapowiadają długą, uciążliwą i kilka lat trwającą kampanią; książęta kró- partyzantkę w górach; 18-tysięczny kor- pus angielski w Birmie musi być znacznie zwiększony. — W sobotę przybył nowy wicekról irlandzki, hr. Aberdeen, do Dublina; ludność miasta przyjmowała go bardzo serdecznie. Wjazd odbył się spokojnie; jedynie przy kolegium Green przyszło do drobnego wybryku, powstałego ztąd, że pospólstwo uderzyło na studentów, którzy wznosili okrzyk na cześć królowéj.

Gabinet p. Freycineta postanowił ostatecznie uczcić setną rocznicę wielkiéj rewolucyi urządzeniem wystawy powszechnéj, w któréj mają wziąć udział wszystkie narody. Tak przynajmniéj zapewnia półurzędowy telegram z Paryża.

Ministerstwo p. Depretisa nie mało ma kłopotów z amerykańską republiką Kolumbią w znanéj sprawie okrętu „Cerucci.“ Na sobotniém posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył hr. Robilant, że Włochy przyjęły pośrednictwo Hiszpanii. Gdyby jednak środki dyplomatyczne nie miały doprowadzić do pożądanego rezultatu, to Włochy — jak mówił minister — chwycą się innych sposobów, a wtedy republika amerykańska przekona się, że Włochy straciły już od dawna cierpliwość. Nie lada to groźba!

## W sprawie wydalania.

Skutki wydalań. Ol wydania dekretów banicyjnych obchodzą się rosyjskie władze na komorach o wiele ostrzéj z przekraczającemi granicę osobami, jak dawniéj, i nieprzepuszczają wiele razy nawet drobnostek bez oclenia; z tego powodu, co jest zupełnie naturalném, cierpią na tém kupcy po téj stronie w dzielnicach pruskich. W tym względzie otrzymuje „Oberschl.Volksztg.“ z Katowic następującą korespondencyą:

Dawniéj przechodziło do nas codziennie z tamtéj strony granicy po kilkaset osób i zakupywało potrzebne im rzeczy. Dziś ich nie widać, tak że o dawniejszym obrocie mowy być nie może. Cośmy przez to stracili, to dopiero dziś daje się odczuć. Nasze większe handle są puste. Z tutejszych kopalń mało kto co kupuje, gdyż dla nich istnieją osobne spółki konsumcyjne. Wygląda u nas bardzo smutnie — nie mamy żadnych dochodów, natomiast wielkie wydatki, albowiem żyć, opłacać podatki i pomieszkanie musimy, a zkąd brać a nie kraść? Jeżeli w stósunkach naszych nie nastąpi wkrótce zmiana, to wielu kupców zmarnieje.

Do Londynu przybyło od czerwca r. z. do 250 ubogich rodzin żydowskich, wypędzonych z Prus.

## *Co mówią w Rzymie?*

Mamy przed sobą piątkowy numer „Moniteura de Rome“, organu mogącego uchodzić za wyraz myśli i zapatrywań kół watykańskich. Zawiera on uwagi i spostrzeżenia o pierwszych trzech artykułach kościelno-politycznego projektu, dotyczących wychowania młodzieży duchownéj; uwagi co do jurysdykcyi duchownéj zachowuje sobie redakcya do drugiego artykułu.

„Moniteur“ wita projekt rządowy z wyrazem radości, raz dla tego, że rząd pruski zakomunikował go Stolicy świętéj, powtóre dla tego, że projekt ten uważany być może za pierwszy krok do gruntownéj i organicznéj rewizyi ustaw majowych. Przedłożenie projektu tego Stolicy św. nazywa „Moniteur“ „un fait capital dans l'histoire de la Papauté.“ „Moniteur“ nie dodaje, iż rząd pruski przedłożywszy projekt Stolicy apostolskiéj, nie czekał, czy Stolica św. na ten projekt się zgodzi, czy nie — nie zaczekał nawet, jakie uwagi względem projektu tego Ojciec św. poczyni, lecz równocześnie przedłożył go pruskiéj Izbie panów.

„Moniteur“ porównywa artykuł 1, 2 i 3 nowego projektu z ustawą z dnia 11 maja 1873 i stwierdza, że 1) egzamin kulturny jest zniesiony, 2) że konwikty i alumnaty mogą być otwarte, ponieważ wyjątkowe przepisy co do tych konwiktów są zniesione i 3) że nawet i seminarya mające zastąpić studya uniwersyteckie mogłyby zostać otwarte.

Ale .... ale, powiada „Moniteur“ przy artykułach 2 i 3, „on voit que la question se complique d'obscurité et que des éclaircissement sont nécessaires“ — sprawa się wikła a nadto staje się niejasną i wyjaśnień koniecznie potrzeba.“

Najniezawodniéj! Nie wiemy, jakie [illegible] konwiktami i alumnatami. Powtóre nie wiemy, pod jakiemi warunkami rząd uzna seminarya naukowe za równouprawnione z wydziałami teologicznemi po wszechnicach.

Czy otwarcie tych zakładów będzie zależne od pozwolenia ministra? kto będzie nominował profesorów? czy potrzeba będzie przedłożyć program studyów? Paragraf 6 ustawy z dnia 11 maja 1873 powiada, że minister musi uznać takie seminarya za równouprawnione z wydziałami teologicznemi, jeśli organizacya takich seminaryów odpowiada przepisom téj ustawy i jeśli minister potwierdzi program studyów. Z tego się pokazuje, że tak nominacya profesorów, jak i rozkład nauk zależeć mają od ministra.

Daléj pyta „Moniteur,“ czy rząd zapewni Biskupom wpływ na nominacyą profesorów po wydziałach teologicznych na wszechnicach, na których młodzież duchowna kształcić się ma w dyecezyach wrocławskiéj, kolońskiéj, monasterskiéj, hildesheimskiéj, warmijskiéj itd. Jest to pytanie bardzo uzasadnione i ważne, gdyż zdarzały i zdarzają się takie wypadki, iż między profesorami teologii na takich wydziałach uniwersyteckich są księża imiennie ekskomunikowani.

„Moniteur“ wyraża nadzieję, że rząd pruski wyjaśni te wątpliwości i ciemne punkta w sposób dla Kościoła przychylny i że przez poprawki w czasie rozpraw stawiane projekt znacznych dozna ulepszeń.

*Jeśli to nastąpi*, wtedy i my się zgodzimy na to, że projekt rządowy może być uważany za pierwszy krok do organicznéj rewizyi ustaw majowych.

Drugi artykuł „Moniteura“ z soboty, zaprzecza stanowczo, jakoby projekt wypłynął z porozumienia dworu berlińskiego ze Stolicą św., wyraża ubolewanie, że rząd nie wyrzekł się *prawa veto* przy nominacyi księży, i oswiadcza, że Kościół nie może się zgodzić na to, aby Kammergerichtowi przysługiło prawo wyrokowania, że ten a ten ksiądz nie jest zdatny do sprawowania urzędu.

Summa summarum „Moniteur“ sądzi projekt tak samo, jak wszystkie gazety katolickie.

Inaczéj też być nie może.

## *Mowa posła Kantaka,*

*powiedziana w sejmie pruskim dn. 20 lutego.*

M. Panowie! Dotknę tu sprawy, nader blisko obchodzącéj miasto Poznań, która w téj izbie już była przedmiotem obrad, w któréj magistrat, reprezentanci miasta, izba handlowa, stan kupiecki, rząd i obywatele na jedno się zgadzają, o którą nareszcie układy toczą się od lat dwóch. W porozumieniu z ówczesnym reprezentantem miasta Poznania, tak jak dzisiaj to czynię w porozumieniu z teraźniejszym przedstawicielem tegoż miasta, poruszyłem tę sprawę w téj Izbie już przed dwoma laty. Dotyczy ona przystanka osobowego i dworca pakunkowego na łąkach Dominikańskich przy tamie garbarskiéj, tuż przy Poznaniu. Nie potrzebuję się wdawać w dalsze uzasadnienie konieczności téj zaprojektowanéj zmiany. Pan minister oświadczył już sam przed 2 laty, że rząd uznaje konieczność takiego przystanku; kazał przeto w tym celu wygotować projekt, porozumiał się względem sposobu jego wykonania z kompetentnemi instancyami i wypowiedział nadzieję, że tenże projekt niezadługo stanie się czynem. Było to, M. Panowie, dnia 11 marca 1884. Przyznacie panowie, że nie wykroczyliśmy przeciw skromności, czekając aż dwa lata na wykonanie, które według zapowiedzi pana ministra miało nastąpić niezadługo. Na mocy otrzymanych przezemnie informacyi sprawa tak stanęła. W przeszłorocznéj wiośnie zwołano komisyą, złożoną z reprezentanta dyrekcyi kolejowéj, dyrektora budowy fortecy, radzcy ziemiańskiego, prezesa policyi, burmistrza i dwóch radzców rejencyjnych, z którymi złączyło się dwóch członków komitetu miejskiego.

Rzeczona komisya udała się na miejsce przystanku przy tamie garbarskiéj. Dyrekcya kolejowa przedłożyła plan przystanku dla oddawania pakunków, według którego rzeczony przystanek miał być wybudowany na północ toru kolejowego w ostrokątnym trójkącie pomiędzy tamą kolejową i stokiem fortecznym. Aby się do niego dostać, musiałyby wozy ciężarowe przejeżdżać pod mo- przy stoku leżącą [illegible] podjeżdżać pod górę. Wszyscy obecni oświadczyli, że ponieważ obok miejsca ładowania i wyładowywania nieodbicie potrzebnym jest przystanek osobowy a w tym trójkącie nie ma na niego miejsca, jako też ponieważ nie ma i na przyszłość widoków roszczenia areału téj miejscowości, przystanek przeto osobowy wraz z miejscem ładowania i wyładowywania frachtów założyć tylko można w stronie południowéj tamy kolejowéj, gdyż obszerne łąki czynią na przyszłość możebném rozszerzenie przystanku według potrzeby i okoliczności.

MPanowie! Sprawa staje się tém ważniejszą, gdyż z powodu zaprojektowanego usunięcia w tym roku jednego filaru mostu fortecznego Warty i uprzątnięcia niejednéj przeszkody, tamującéj żeglugę, mianowicie parową, zwłaszcza, że Warta płynie tuż po drugiéj stronie traktu prowadzącego do przystanku, możeby się dał ziścić i projekt przewozu ciężarów z kolei do rzeki. Ze względu przeto na to, co powiedziałem, zwracam się do p. ministra z prośbą, aby, jak to uczynił przed dwoma laty, gdzie przychylném oświadczeniem wielce się przyczynił do uspokojenia umysłów, tak i teraz zechciał nam zdać sprawę z położenia rzeczy. Sądzę, że, ponieważ się sprawa toczy od bardzo dawna, t. j. od lat mniéj więcéj 20, gdzie rozpoczęto budowę kolei do Torunia, ponieważ sam rząd uznał potrzebę wykonania, ponieważ wreszcie i interes miasta cierpi na téj zwłoce, byłby nareszcie czas przystąpić do wykonania projektu. Ubliżyłbym p. ministrowi, gdybym przypuszczał, że tę rzecz uważa za bagatelną i dla tego się nią zająć nie chce. Domyślam się raczéj, iż, rozporządzając setkami milionów i mając ważniejsze rzeczy na głowie, nie może się osobiście zająć tą sprawą. Sądzę przeto, iż referentowi, to jest p. komisarzowi ministeryalnemu samo skinienie i życzenie p. ministra, że pragnie ostatecznego załatwienia sprawy, wystarczy, aby się nią gorliwie zajął i do pożądanego skutku ją doprowadził, i o takie skinienie upraszam.

Po przemówieniu p. Kantaka zabrał głos komisarz rządowy, ministeryalny dyrektor Schneider i mówił: „Koszta przebudowania są nader znaczne, wynoszą bowiem 750,000 mrk. Potrzeba kłaść dużo fundamentów i przedsiębrać wiele niwelacyi, co wymaga dużo nakładów. Lubo przeto rząd sympatycznie się przychyla do życzeń mieszkańców miasta Poznania, wysokie koszta stanowią dotychczas główną przeszkodę do wykonania wzmiankowanego przebudowania. Mimo to rząd weźmie to życzenie pod życzliwą rozwagę.“

## *Drugie przemówienie p. Kantaka na témże posiedzeniu.*

Po zaspokajającém oświadczeniu pana ministra zrzekam się chętnie dalszego głosu. Prosiłbym tylko, aby nie zniżano zbytecznie przeznaczonéj na to kwoty; gdyż 700,000 mrk. nie są tak znaczną sumą, kiedy chodzi od tylu lat o tak znaczne interesa miasta takiego, jakiém jest Poznań.

## Co mamy robić?

I.

Kiedy hetman Rzewuski synowi swemu w testamencie wskazywał obowiązki, jakie ma względem Ojczyny, na pierwszem miejscu stawił poszanowanie św. religii rzymsko-katolickiéj — czem dał dowód wysokiego rozumienia publicznéj sprawy i głębokiéj znajomości potrzeb serca ludzkiego.

Największą klęską, jakąby nam zadać mogli przeciwnicy nasi, nie jest ani kolonizacya niemiecka, ani szczepienie ospy przez lekarzy niemieckiéj narodowości, lecz osłabienie w nas wiary, która jest podstawą i fundamentem istnienia w każdem, a mianowicie w naszem społeczeństwie w dzisiejszych warunkach bytu.

Wiara żywa i gorąca wywiodła żydów z Babilonu i Asyryi niewoli, albomwie siedząc nad rzekami Babilonu, wspominali na Syon i na wszystkie przepisy, które im dał Pan, te przepisy znali, te przepisy wykonywali, te przepisy przekazywali dzieciom swoim. Jeźli my, prajesteśmy, trzeba nam zachować świętą rzymsko-katolicką, musimy ją znać, uczyć dzieci naszych, a przedewszystkiem silnie trzymać się i przestrzegać jéj przepisów.

Na rodziców spada dziś wielki i święty obowiązek nauczania dzieci prawd wiary i wpajania w ich serce miłości do świętych przepisów Kościoła, które dobrze zrozumiane i należycie wykonywane dadzą nam najsilniejszy punkt oparcia.

W tym celu sami starać się powinni o gruntowne poznanie tych przepisów, czy to z książek, czy w kościele, sami dzieciom swoim przyświecać dobrym przykładem w ich wykonywaniu, zachowywać przykładnie starodawne zwyczaje narodowo-religijne, nie zaniedbywać nabożeństw, nie łamać postów, czcić święte pamiątki, mieć w zachowanin miejsca święte, przyuczać dzieci do nabożeństwa do świętych Patronów naszych, którzy życiem, przykładem, nauką budowali współczesnych braci za czasów lepszéj przeszłości.

Nie przystoi nam, i owszem zdrożna i zgubna jest dla nas obojętność dla domów bożych, których ochędostwo daje miarę przywiązania serc naszych do wiary świętéj. Niechaj mężowie i niewiasty, bogaci i mniéj zamożni uważają ten dom boży za przybytek króla nad królami, który nam więcéj dał, niż inni zabrać mogą, — niechaj dla okazania czci temu Panu spieszą jak najczęściéj do tych świątyń, niech w nich dają dobry przykład ludowi, niech się przyczyniają do utrzymania kościołów naszych w przynależnéj ozdobie.

Kapłani nasi podwajają usiłowania i zabiegi swoje, aby tak dorosłym, jak i drobnéj dziatwie w przystępnéj formie podawać główny zarys prawd chrześciańskich, aby im przedstawiać jasno, zrozumiale główne obowiązki, aby im przed oczy stawiać wielkie wzory i przykłady, które w dziejach świętych tak potężnym jaśnieją blaskiem. Czyż potrzebujemy wskazywać, ile pismo święte, ile mianowicie historyczne jego księgi, dzieje apostolskie, dzieje pierwszych chrześcian, działanie Papiestwa, prace wielkich sług Chrystusowych dawają nauki, oświecają umysł, krzepią serce, ustalają wolą, całego człowieka podnoszą i sposobniejszym go czynią do wytrwania choćby w najtrudniejszych warunkach.

Dziatki od pierwszych lat w zamiłowaniu wiary utwierdzać trzeba. Matki, których zajęcia na to pozwalają niechaj, idą za piękną radą pana Ed. Marbeau; których praca po za domem mało im czasu pozostawia do religijnego kształcenia dzieci, niechaj je posyłają regularnie do kościoła na katechizacyą, skoro tylko umysł jako tako

rozwinięty prawdy wiary pojmować jest zdolny.

Kapłani gorliwie w myśl rozporządzeń soboru trydenckiego zajmujący się katechizacyą obfity pracy swojéj znajdują owoc i stokrotną nagrodę już na téj ziemi, bo sobie z czasem wychowają parafią zbożną, prawą, uczciwą, obznajomioną z prawdami świętemi i przepisami bożemi, trzeźwą zaradną i pracowitą.

Gdzie nie idzie inaczéj — tam wystarczyć musi katechizacya w niedzielę i święta, — po miasteczkach i wsiach większych popołudniowe godziny w środy i w soboty wielkiego są znaczenia i pomijane być niepowinny.

Nauka ta popierana być winna odpowiedniemi dziełami w zakres religii św. wchodzącemi. Katechizmy mniejsze i większe, popularny wykład historyi św., żywoty Świętych polskich, około których grupowaćby się powinny dzieje Kościoła naszego, żywoty Pana Jezusa, istniejące u nas w kilku wydaniach, zawierające w sobie wiele nauk budujących, nauki katechizmowe, książeczki o wychowaniu dzieci — oto dziełka pomocnicze w tym kierunku, które się po domach polskich rozchodzić powinny.

Jak wielką dźwignią w téj sprawie są bractwa i stowarzyszenia religijne — wszystkim wiadomo. Francya katolicka tym „dziełom“ wiele zawdzięcza.

Nie należy z oka spuszczać dobréj prasy katolickiéj i popierać takie pisma, które we wszystkich warstwach społecznych szerzą ducha wiary, uległości dla Stolicy świętéj i władzy duchownéj, nie pomijając, owszém wysoko stawiając obowiązki, jakie mamy względem narodowości, i zwracając pilnie uwagę na potrzeby doczesne.

Z katolikami narodowości niemieckiéj powinniśmy się starać o zachowanie dobrych i przyjaznych stósunków, raz dla tego, że nas łączy ściśle wspólność jednéj i téj saméj wiary, powtóre dla tego, aby okazać przeciwnikom naszym, że ich bynajmniéj polonizować nie myślimy, że cenimy ich jako współwyznawców, chociaż innéj narodowości.

Innowierców, pragnących z nami żyć w zgodzie, nie odpychajmy, trzymając się zasady, jakiéj nas uczy Kościół: „Z błędami walcz, ale ludzi miłuj!“ Do odpierania napaści zawsze jednak bądźmy gotowi, jak owi pracownicy świątyni jerozolimskiéj, którzy w jednéj ręce kielnią a w drugiéj broń trzymali.

Kto chce dom ratować od zagłady, ten najprzód fundamenta poprawić i należycie opatrzeć powinien. Uczynimy to, poprawiając i umacniając w społeczeństwie całem podwalinę bytu naszego, tj. fundament wiary św.

---

Jeszcze wnioski rządu przeciw Polakom nie zyskały mocy obowięzującéj, a już Niemcy rządowego autoramentu przemyśliwają nad tém, jak w praktyce wyglądać będą owe osady niemieckie.

Jedni twierdzą, że, aby jako tako zneutralizować wpływ chłopów polskich, trzebaby sprowadzić jakie 40—50,000 osadników, którzy wspólnie z istniejącym już w Księstwie materyałem niemieckim mogliby przywalić ogromem swoim polskich właścicieli mniejszych posiadłości.

Zwolennicy takiego hurtownego przekształcenia naszych stósunków nie liczą się bardzo z rzeczywistością. Pobożne życzenia i aspiracye zapędzają ich za daleko i nie pozwalają rozpatrzeć się w cyfrach, które tak się przedstawiają: Mórg gruntu z zabudowaniami i urządzeniem kosztuje najmniéj 500 m., gospodarstwo z 20 morg. złożone kosztowałoby 10,000 marek. Pięćdziesiąt tysięcy takich przeciętnych osad kosztowałoby nie 100 milionów — ale pół miliarda, a tymczasem bodaj czy rząd zdoła w Izbie pozyskać dziesiątą część tego.

A zkąd wziąć 40—50,000 osadników? Czy zwolennicy takich gminoruchów sądzą, że takie legiony wyskoczą z ziemi, jak grzyby po deszczu? Za dawnych rzymskich czasów wysyłano na takie osadnictwo weteranów, którzy poszczerbione w walkach z Germanami miecze na lemiesze przekowali. Dziś „weterani“ chodzą z pozytywkami, noszą akta, lub zamiatają kurytarze po sądach i urzędach, — na zapłacenie pierwszéj dzierżawy — a cóż dopiero na zakupno osady — nie mają potrzebnych funduszów. Nie potrzebujemy dodawać, że wielu z nich nie umiałoby odróżnić owsa od jęczmienia, żyta od pszenicy, z jedną kartoflą łączyłaby ich jakaś zażyłość.

Pięćdziesiąt tysięcy osadników sprowadzić z okolic protestanckich, to rzecz nie tak łatwa i od razu uskutecznić się nie da, choćby nawet „osady robocze“ miały być wciągnięte do pomocy.

Inni rozprawiają nad pytaniem, czy można katolików niemieckich użyć do kolonizacyi? — i opowiadają stanowczo, że nie, bo katoliccy Niemcy ulegliby wpływowi duchowieństwa i spolszczyliby się niebawem. I tak np. powiada „Bromb. Ztg.“: „Katoliccy Bamberczycy koło Poznania spolszczyli się zupełnie — a protestanccy Westfalczycy w Prusach Zachodnich zachowali dotąd swą odrębność narodową.“ Autor radzi z tego powodu używać do kolonizacyi samych protestantów, i to szczepu saskiego, jako stojących twardo przy swéj wierze.

Wątpliwą zdaje nam się rzeczą, czy chłopi niemieccy, mający jaką własność lub grosz uciułany, uczują się powołanymi do szczytnego zadania germanizowania Księstwa. Chłop niemiecki, tak samo jak polski, zwłaszcza ten, co ma własność, nie czuje powołania na wędrownego ptaka, mimo wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce i mimo nowoczesnego ułatwienia komunikacyi. Chłop niemiecki kocha swój kąt, swe narzecze, swe zwyczaje, swą parentelę — i tak łatwo nie pójdzie gdzieś w nieznane sobie strony. Chłop westfalski n. p. nie czuje się już swobodnym o 10 mil od swego gniazda, gdzie nie ma swego ulubionego „Altbier“, gdzie inaczej przyprawiają pumpernickel i gdzie zamiast „bäter“ i „Pärdken“ mówią „biäter“ i „Pierdken“.

Dzieło kolonizacyi nie będzie tak łatwem, jak się zdaje pewnym sferom — a chociaż stucznéj agitacyi uda się słaby dzisiejszy prąd emigracyjny skierować w nasze strony — to falo[illegible]

---

Prasa zagraniczna (z małemi wyjątkami) stawa w obec projektów antypolskich coraz to wyraźniéj po naszéj stronie. Nawet „Figaro“ paryski, który przed dwoma tygodniami wystąpił z artykułem nierozważnym, lekkomyślnym, a uczucia nasze rażącym, napisał teraz rodzaj palinodyi, w któréj uznając krzywdę, jaka nam się dzieje, wyraźnie oświadcza, iż siła żywotna, jaką Polacy dotąd okazywali, pozwoli im przetrzymać i tę burzę, która na nich nadciąga.

## Projekt kościelno-polityczny i jego przyszłe losy.

Każdy katolik pyta, jaka przyszłość czeka projekt kościelno-polityczny? Będzież on przyjęty i wykonany? Reprezentanci katoliccy przyjąć go w całości nie mogą. Nie mogą się zgodzić na nieograniczoną kontrolę rządu nad konwiktami kościelnemi, nie mogą przystać na pozostawienie biskupich seminaryów teologicznych pod grozą ustawodawstwa majowego, nie mogą przyznać destytuowanym duchownym prawa korzystania z dochodów prebendy. Póki te punkta projektu usunięte nie zostaną, niepodobna przypuścić, aby katoliccy członkowie Izby panów i poselskiéj mieli go akceptować. Stolica święta i episkopat nie mogłyby przyłożyć ręki do jego wykonania, a zawarcie kościelno-politycznego pokoju byłoby wręcz niepodobném. — Prawda, że rząd może się obyć bez zgody posłów katolickich w Izbie panów i frakcyi centralnéj w sejmie. Nawet niezmieniony i niepoprawiony projekt rządowy może liczyć na poparcie większości w razie, gdyby rząd chciał się uprzeć przy swojém. Przeważna część Izby panów nie ma zwyczaju opierać się stanowczéj woli rządowéj, a połączeni w sejmie z wolnozachowawcami narodowcy zgodziliby się nawet i na gorszą nowelę. „Kr.-Ztg.“ spekuluje wprawdzie na zagładę centrum i przemawia za poprawką projektu, radząc, aby poręczono bezkarność funkcyi czysto duchownych, jako też aby rząd, orzekając niezdolność do funkcyonowania zabraniał korzystać z dochodów przywiązanych do posady, ale tolerował dalsze pełnienie funkcyi. Nie wiadomo, czy konserwatyści wystąpią z poprawkami tego rodzaju; tyle jednak jest pewna, że stronnictwo zachowawcze mimo tych skrupułów ostatecznie przychyli się całkowicie do woli rządu. — W takiém położeniu rzeczy poprawienie i ostateczne ukształtowanie projektu zawisło jedynie od rządu. Na co się władza świecka zdecyduje, to trudno obecnie odgadnąć, zwłaszcza, że nie znamy motywów, które spowodowały rząd do przedłożenia noweli przed końcem toczących się nad nią narad w Rzymie. W obec tego niejasnego położenia wyczekuje każdy z ciekawością blizkich rozpraw w Izbie panów, które zapewne rozpoczną się w przyszłą środę i zakończą oddaniem projektu komisyi pod przedwstępne narady. Spodziewać się należy, że w skład téj komisyi wejdzie kilku katolickich członków Izby, którzy nie omieszkają podać swych poprawek, a poprawki te są tém niezbędniejsze, im niejaśniejszą jest forma projektu. Mylą się jednak dzienniki katolickie, mianowicie zagraniczne, jeśli sądzą, że projekt umożebnia otwarcie zamkniętych od tylu lat teoretycznych seminaryów duchownych w miastach, gdzie nie ma wszechnicy. Wątpi także o tém „Moniteur de Rome,“ jeśli bióro telegraficzne [illegible] artykułu 2 i 3 tekstu projektu jasno przecież wynika, że tylko konwikty istniejące przy teoretycznych seminaryach biskupich są wolne od przepisów ustawodawstwa majowego; seminarya zaś teoretyczne jako zakłady naukowe pod względem porządku domowego, planu nauk i rewizyi mają i nadal pozostać pod nadzorem władzy świeckiéj. Rząd wie aż nadto dobrze, że seminarya teoretyczne tym żądaniom Falka nigdy się nie poddadzą; jeżeli przeto w téj mierze nie nastąpi żadna folga i zmiana, nie będzie też mowy o istnieniu w Prusach seminaryów, „tworzących kompensatę studyów uniwersyteckich,“ a kilka dyecezyi, między niemi i nasza, straciłyby na zawsze seminarya, które miały przed rokiem 1873; państwo bowiem chce koniecznie utrzymać więzy nałożone na zakłady tego rodzaju, aby zmusić kandydatów teologii do słuchania nauk akademickich. Otóż punkt pierwszy, domagający się koniecznéj poprawki.

Nie może być równie mowy o nieograniczonéj kontroli państwa nad wszelkiemi konwiktami kościelnemi. Słusznie mówi „Mon. de Rome,“ że granice téj kontroli winny być ściśle oznaczone i to w ten sposób, iż wdawanie się państwa w sprawy czysto kościelne, w plan nauk teologicznych i porządek domowy, całkocałkowicie wyłączoném zostanie. Jeszcze więcéj trudności od tych poprawek wywoła korektura tych paragrafów ustawy, które się tyczą apelacyi do ministerstwa stanu, jako też wyroków trybunału kameralnego, orzekających niezdolność do urzędowania. Tutaj bowiem stawa zasada przeciw zasadzie. O ile rząd się skłania do ustępstw na rzecz poprawek wniesionych przez katolików, pokaże to się wkrótce z oświadczeń obecnych w komisyi komisarzy rządowych. Jeśli projekt dostanie się we formie niepodobnéj do przyjęcia pod obrady Izby poselskiéj, frakcya katolicka nie będzie szczędziła starań i zabiegów, aby treść noweli uczynić o ile możności zgodną z zasadami Kościoła katolickiego. Od rządu wtedy zależeć będzie nadać projektowi wraz z konserwatystami i posłami katolickimi kształt taki, któryby choć w części zadowolnił ludność katolicką, i unikać wszystkiego, coby mogło zatarg przeciągnąć i zniweczyć nadzieję zawarcia trwałego pokoju. Śmierć dziesiątkuje ustawicznie szeregi duchowieństwa katolickiego, a kwestya nauki domaga się jak najrychlejszego załatwienia. Kto pragnie szczerze tego załatwienia, ten powinien o tém pamiętać, że wszelkie usiłowania pozostaną daremnemi bez współudziału Kościoła. Niechże więc rząd nigdy o tém nie zapomina, że mu się nie godzi nadwerężać i lekceważyć zasad i przekonań katolickich, gdyż w razie przeciwnym ustawa będzie i pozostanie martwą literą.

## Sprawy sejmowe.

### *Z parlamentu niemieckiego.*

**Berlin,** 20 lutego.

Posiedzenie 51. Początek o godz. 1¼. Parlament przyjął dzisiaj w 1 i 2 czytaniu 1) umowy dodatkowe a) do uniwersalnego traktatu pocztowego z dnia 1 czerwca 1878; b) do układu z dnia 1 czerwca 1878, dotyczącego zamiany listów z oznaczeniem wartości; c) do układu z dnia 4 czerwca 1878, dotyczącego wymiany przekazów pocztowych i d) do umowy z dnia 3 września 1880, dotyczącéj wymiany paczek pocztowych z protokółem finalnym. 2) umowę, dotyczącą służby poleceń pocztowych. Paragraf 1 projektu budowy kanału łączącego Bałtyk [illegible] nie. Nawet demokraci socyalni głosowali na niego. Jeneralne rozprawy o projekcie poszły gładko. P. Schalscha (centr.) stwierdził, że założenie kanału ułatwi konkurencyą Anglii. Przemysł górnoślązki nie znajduje u rządu tyle łaski, co nadreński i westfalski. Pod względem korzyści z kanału chodzi nie tylko o węgle, ale i o wyroby żelazne, których przewóz koleją mocno ucierpi w obec przewozu drógą wodną. Przemysł górnoślązki czeka ruina w obec faworyzowania przemysłu nadreńsko-westfalskiego. Dla tego należy Slązk Górny chronić od straty i szkód i pozakładać przystanie i miejsca do przeładowywania transportów w Koźlu, Opolu i Popłowicach. Te zakłady trzeba ukończyć przed wybudowaniem kanału północnego. Min. Boetticher odpowiada, że zwrócono już na to uwagę, iż w górniczym przemyśle pruskim nastąpią zmiany w zbycie niektórych terytoryów; ale oba-wa o węgiel górnoślązki jest płonną. Już teraz konkurencya węgla górnoślązkiego z angielskim jest w portach bałtyckich niepomyślną; jeżeli przeto węgiel z okolic rzeki Ruri wejdzie w miejsce angielskiego, wtedy stósunki się tylko o tyle zmienią, że węgiel górnoślązki będzie konkurował z nadrurskim. Ale mówca nie sądzi, że ten węgiel dotrze aż do Szczecina. Co się tyczy życzeń rozszerzenia i pozakładania przystani w Koźlu, Opolu i Popłowicach, mówca uważa je za uzasadnione i poleci ich uwzględnienie ministrowi robót publicznych. Obawy, które kanał północny budzi w Slązku, nie są uzasadnione. Dla przemysłu górnoślązkiego będzie trzeba obmyślić inne drogi zbytu. P. Schalscha odpowiada, że węgiel z nad rzeki Ruri wytworzy dla górnoślązkiego daleko niebezpieczniejszą konkurencyą, niż p. minister przypuszcza.

Na tém wyczerpały się rozprawy, a wnioski komisyi przyjęto z modyfikacyami p. Schalschy, według których rada związkowa stanowi w pierwszym roku otwarcia komunikacyi taryfę kanałową.

Koniec o godz. 4. (Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek: Projekta mniejsze).

### *Z sejmu pruskiego.*

**Berlin,** 20 lutego.

Posiedzenie 24. Początek o godz. 11¼. Dalszy ciąg drugiego czytania etatu administracyi kolejowéj, rozdziału stałych wydatków, przy czém dotknięto petycyi urzędników kolejowych różnych kategoryi, proszących częścią o przyznanie wyższéj rangi, częścią o polepszenie płacy. Komisya budżetowa wniosła o przejście do porządku dziennego; pomimo to jednak wniosło kilku członków centrum i lewicy o przekazanie kilku petycyi rządowi do uwzględnienia. Ponieważ atoli prawica silniéj obsadzoną była, uchwała zapadła w myśl wniosków komisyjnych. Hr. Limburg-Styrum zarzucał posłom wstawiającym się za petentami, że powodują się przytém nieobjektywnemi motywami, za co go należycie skarcono. Resztę zwyczajnych wydatków przyznano bezspornie.

Koniec o godz. 4. (W poniedziałek: Projekty przeciw Polakom).

## Korespondencye Kuryera Pozn.

**Lwów,** 20 lutego.

(Jeszcze adres russki. — Nowa rada miejska. — Prof. dr. Cwikliński. — S. p. ks. Szwedzicki).

(a) Adres kilku russkich do księcia Bismarcka znalazł także należytą odprawę w gazecie rosyjskiéj, w „Russkim Kurjerze.“ Dziennik ten nie dziwi się, iż z pewnéj kategoryi Niemców „polityka krwi i żelaza“ zrobiła przyjemne wrażenie, ale gani pochwałę téj polityki, wychodzącą z łona samych nieszczęśliwych Słowian. „Na hańbę i nieszczęście całéj Słowiańszczyzny — pisze „Russkij Kurjer“ — okoliczność taka zaszła. Pod tym względem odznaczyli się i zupełnie niewłaściwie i niespodziewanie dla wszystkich, w osobach swych przedstawicieli (czy czasem nie są oni podkupieni lub podstawieni) Rusini galicyjscy, którzy posłali pochwalny telegram do ks. Bismarcka, zapewniając go o tém, że jego polityka, walcząc przeciw zburzeniu „jedynéj polskiéj idei państwowéj,“ dopomaga jakoby Galicyanom do osiągnięcia ich narodowego celu.“

„Grzechem jest cieszyć się z biednego i nieszczęśliwego położenia swojego brata, i dążyć bądź co bądź do zbudowania swego rzekomego szczęścia na jego gorzkich losach i jego upadku zupełnym!

---

(220)

# POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM CZWARTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 42.)

Tymczasem upłynęło jeszcze dni pięć, a Babinicz nie dawał nic znać o sobie. Przychodziła wiosna. Dnie stawały się coraz cieplejsze, śniegi tajały. Okolica pokrywała się wodą, pod którą drzemały grzązkie błota, utrudniające niesłychanie pochód. Większą część armat i wozów musiał hetman zostawić jeszcze w Drohiczynie i iść daléj komunikiem. Ztąd niewygody wielkie i szemrania, zwłaszcza między pospolitém ruszeniem. W Brańsku trafiono na takie roztopy, że i piechota nie mogła postępować daléj. Hetman zgarniał konie po drodze u chłopów i drobnéj szlachty, i sadzał na nie muszkieterów. Innych brała lekka jazda; lecz już za daleko się posunięto i hetman rozumiał, że jedno tylko pozostaje, to jest, iść jak najprędzéj.

Bogusław cofał się ciągle. Po drodze trafiano ustawicznie na jego ślady, na spalone gdzieniedzie wsie, na trupy ludzkie, wiszące po drzewach. Szlachta drobna miejscowa przyjeżdżała z wiadomościami co chwila do Sapieżyńskiego obozu, lecz prawda ginęła, jak zwykle, w sprzeczych zeznaniach. Ten widział jednę chorągiew i bożył się, że książę nie ma więcéj wojska; ten widział dwie, ów trzy, ów potęgę, która w pochodzie milę zajmowała. Słowem, były to bajki, jakie zwykle opowiadają ludzie, nie znający się na wojsku i wojennym rzemiośle.

Widziano też tu i owdzie Tatarów, lecz właśnie wieści o nich wydawały się najnieprawdopodobniejsze; — opowiadano bowiem, że ich widziano nie za wojskiem, ale przed wojskiem książęcém, idących naprzód. Pan Sapieha sapał gniewnie, gdy kto przy nim Babinicza wspominał, i mówił do Oskierki:

— Przechwaliliście go. W złą godzinę odesłałem Wołodyjowskiego, bo gdyby on tu był, dawnobym miał tyle języków, ilebym sam zechciał — a to jest wicher, albo gorzéj... Kto wie! może i na prawdę do Bogusława przystał i w przedniéj straży idzie!

Oskierka sam nie wiedział, co sądzić. Tymczasem upłynął znów tydzień; wojsko przyszło do Białegostoku.

Było to w południe. W dwie godziny późniéj przednie straże dały znać, że jakowyś oddział się zbliża.

— Może Babinicz! — zakrzyknął hetman. — Damże mu pater noster!

Lecz nie był to sam Babinicz. W obozie jednak powstał taki ruch za przybyciem owego oddziału, że pan Sapieha wyszedł obaczyć, co się dzieje.

Tymczasem towarzysze z pod różnych chorągwi nadlatywali, krzycząc:

— Od Babinicza! jeńcy! cała kupa!... siła ludzi naszarpał!

Jakoż ujrzał pan hetman kilkudziesięciu dzikich jeźdzców na wychudłych i poszerszeniałych koniach. Otaczali oni blisko trzystu ludzi ze skrępowanemi rękoma, bijąc ich batogami z surowca. Jeńcy straszliwy przedstawiali widok. Były to raczéj cienie ludzkie, niż ludzie. Odarci, pół nadzy, wychudzeni tak, że kości sterczały im przez skórę, pokrwawieni, szli nawpół żywi, obojętni na wszystko, nawet na świst surowca, który przecinał im skórę, i na dzikie wrzaski tatarskie.

— Co to za ludzie? — spytał hetman.

— Wojsko Bogusławowe! — odrzekł jeden z Kmicicowych wolentarzy, który jeńców wraz z Tatarami odprowadzał.

— A wyście ich skąd tylu nabrali?

— Blisko połowa jeszcze nam w drodze od fatygi padła.

W tém zbliżył się starszy Tatar, jakoby wachmistrz ordyński, i uderzywszy czołem, oddał panu Sapieże pismo Kmicicowe.

Hetman, nie czekając, złamał pieczęć i począł czytać głośno:

„Jaśnie Wielmożny Panie hetmanie!

Iżem wieści ni języków dotąd nie przysyłał, to dla tego, żem w przodku, nie po zadzie wojsk księcia Bogusławowych szedł i chciałem się większą kupą przysłużyć...

Hetman przerwał czytanie.

— To djabeł! — rzekł — zamiast iść za księciem, to on przed księcia się wystósował.

— Niechże go kule biją! — dodał półgłosem Oskierka.

Hetman czytał.

„Bo chociaż niebezpieczna to była impreza, gdyż podjazdy szeroko szły, wszelako dwa zniósłszy i nikogo nie żywiąc, w przodek się wydostałem, od czego wielka księcia napadła konfuzya, albowiem zaraz począł suponować, iż jest otoczony i jako w potrzask lezie....

— To dla tego to niespodziane cofanie się! — zawołał hetman. — Djabeł, czysty djabeł!

Lecz czytał coraz ciekawiéj:

„Książę nie rozumiejąc, co się stało, jął głowę tracić i podjazd za podjazdem wysyłał, któreśmy też znacznie szarpali, iż żaden w téj saméj liczbie nie wracał. Idąc zaś w środku, wiwendę przejmowałem, groblem rozkopywał i mosty psuł, tak, iż z wielką fatygą postępować przed się mogli, nie śpiąc, nie jedząc, dnia i nocy bezpiecznéj nie mając. Z obozu nie mogli się wychylić, bo ordyńcy nieostrożnych chwytali, co się zaś obóz zdrzymnął, to mu z łozy okrutnie wyli, oni zaś myśląc, iż wielkie wojsko na nich następuje, przez całe noce w gotowości stać musieli. Czém książę do znacznéj desperacyi przywiedzion, nie wie, co ma począć, gdzie iść i jako się obrócić — dla tego rychle nań następować trzeba, póki teror nie przejdzie. Wojska ma sześć tysięcy, ale blisko tysiąca stradał. Konie mu padają. Rajtarya dobra, piechoty słuszne, Bóg jednak dał, iż to z dnia na dzień topnieje — a byle nasze wojska ich dosięgły, to się rozlecą. Karoce książęce, część kredensu i rzeczy zacnych w Białymstoku zachwyciłem, z dwiema armatami, alem co większe, potopić musiał. Książę zdrajca od ustawicznéj cholery silnie zachorzał i ledwie na koniu usiedzieć może, febris nie opuszcza go dniem i nocą. Panna Borzobohata zagarnięta, ale chorym będąc, na cnotę jéj nastawać nie może. Wieści takowe i konfesye o desperacyi od jeńców powziąłem, których moi Tatarzy przypiekali i którzy, byle ich jeszcze raz przypiec, prawdę powtórzyć są gotowi. Za czém służby moje pokornie JWPanu i hetmanowi memu polecając, o przebaczenie, jeślim w czém pobłądził, proszę. Ordyńcy dobrzy pachołkowie, i widząc siła zdobyczy, okrutnie służą.

— Jaśnie Wielmożny Panie! — rzekł Oskierka. Już Wasza Wielmożność pewnie mniéj żałuje, że Wołodyjowskiego tu nie masz, bo i ten temu wcielonemu djabłu nie wyrówna.

— To są zdumiewające rzeczy — rzekł, biorąc się za głowę pan Sapieha. — A nie łże-li on?

— To ambitna sztuka. On i księciu wojewodzie wileńskiemu prawdę w oczy gadał, ani dbając, czy mu miło słuchać, czy nie miło. Ot! ten sam proceder, co z Chowańskim, jeno Chowański miał piętnaście razy więcéj wojska.

— Jeśli to prawda, to trzeba następować jako najprędzéj — rzekł Sapieha.

— Póki się książę nie opamięta.

— Ruszajmy na miły Bóg! Tamten mu groble rozkopuje, to i dognamy.

Tymczasem jeńcy, których Tatarzy w kupie przed hetmanem trzymali, poczęli, widząc przed sobą hetmana, jęczeć, płakać, nędzę swoję okazywać, i różnemi językami litości wzywać. Byli bowiem między nimi Szwedzi, Niemcy i przyboczni Bogusławowi Szkoci. Pan Sapieha odjął ich Tatarom, jeść dać kazał, i konfessaty bez przypiekania prowadzić.

Zeznania potwierdziły prawdę słów Kmicicowych. Więc wszystkie wojska Sapieżyńskie ruszyły z wielkim impetem naprzód.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jest to nawet wysoce niemoralném! „Nie kop dołków pod drugim, bo sam w nie wpadniesz! — powiemy we formie lekcyi naszym braciom Haliczanom.“

Ostateczne obliczenie głosów wykazało, że do nowéj rady miejskiéj wybrano 96 radnych. Do uzupełnienia liczby téj do 100 rozpisany zostanie na początek marca wybór ściślejszy pomiędzy 7 kandydatami, którzy podczas wyborów otrzymali największą ilość głosów. Kandydatami tymi są: Fränkel Emanuel (otrzymał 1633 głosów), Stokowski Apolinary (1630), Orlecki (1636), dr. Ciesielski Teofil (1605), Grzeżułka (1606), Soroczyński (1558), dr. Engel (1541).

Profesor, tutejszego uniwersytetu, p. dr. Ludwik Ćwikliński, Wielkopolanin, zaproszony został do Warszawy dla wygłoszenia odczytu. Prelegent będzie mówił na temat „O stósunku teatru w starożytności do sceny nowoczesnéj.“

Znany świętojurca ks. Jakób Szwedzicki, proboszcz parafii św. Pietrnic na przedmieściu Żółkiewskiém, kanonik honorowy kapituły metropolitalnéj, długoletni prezes „Rady russkiéj,“ dawniéj poseł do sejmu z okręgu lwowskiego, umarł wczoraj tknięty apopleksyą, licząc lat 70.

---

**Wiedeń,** 20 lutego.
(Sprawa kolei duchowskiéj.)

(≡) Rozprawy nad koleją prasko-duchowską zakończyły się wczoraj stanowczą porażką lewicy. Nasaprzód p. Steinwender oświadczył, że nie miał na myśli podejrzywać osobistości czystości ministra handlu, i że nie twierdził bynajmniej, iż zapewnił sobie osobiste korzyści. Następnie poseł Magg naiwnie przyznał, że cały aparat dyalektyczny lewicy zasadza się na denuncyacyach znanego radzcy miejskiego Mandla, oraz na oświadczeniach dra Porzera, miernego adwokata, który się podejmuje obrony w sprawach najszkandaliczniejszych, byle na téj drodze dobić się rozgłosu, a raczéj pospolitéj reklamy. Któżby był przypuszczał, że całe wielkie stronnictwo na tak błahych podstawach rozpocznie wielką akcyą parlamentarną?

Poseł Magg oświadczył, że wdawanie się z faktorami podejrzanéj moralności jest niejako systemem dzisiejszych ministrów, gdyż jak baron Pino miał swego Ignacego Kliera, tak Taaffe miał Neminarra, a Dunajewski pann Bontoux. Dziwnym zbiegiem okoliczności obecnie i Klier i Neminarr i Bontoux przesiadują w więzieniu. Atoli każde porównanie „claudicat.“ P. Bontoux przez 20 przeszło lat był jeneralnym dyrektorem kolei południowéj i wtedy obcował tutaj z najwyższą arystokracyą, n. p. z byłym ministrem hr. Leonem Thunem.

Kiedy zakładał „Länderbank“ p. Bontoux był uważany jako jeden z pierwszych finansistów Paryża, a jeżeli się ostatecznie doczekał „krachu“ i dostał do więzienia, to za zbyt śmiałe i nieostrożne spekulacye, nie zaś za zamiar uszkodzenia kogokolwiek. Zresztą p. Dunajewski oświadczył razu pewnego w Izbie poselskiéj, że z p. Bontoux widział się tylko raz jeden i to wtedy, kiedy „Länderbankowi“ udzielił koncesyą. Co do profesora Neminara, ten u hr. Taaffego, ówczesnego namiestnika Tyrolu, był nauczycielem domowym, ale potém nie miał z prezesem gabinetu żadnych stósunków. A zatém porównanie hr. Taaffego i dr. Dunajewskiego z baronem Piną nie ma sensu. Baron Pino rzeczywiście, jak to sam uznał, popełnił gruby błąd, używając pośrednictwa Kliera. Ale téż na tém kończy się wszelka wina ministra, ponieważ ani nawet z papierów i denuncyacyi Mandla ani cień podejrzenia nie pada na czyste ręce ministra handlu.

To téż pod koniec rozpraw ogólnych br. Pino z wielką werwą wystąpił przeciwko opozycyi, zarzucił jéj ubieganie się za szkandalem i wezwai ją, aby, jeżeli sądzi, że zawinił, wytoczyła mu skargę przed trybunałem państwowym.

Ostatecznie Izba znaczną większością 166 przeciwko 138 głosom uchwaliła przejść do rozpraw szczegółowych. Rząd pono liczył tylko na 10 do 15 głosów większości, że zwyciężył tak znaczną większością, tłumaczy się tém, iż kilkustu posłów lewicy usunęło się od głosowania.

Pierwszy debiut klubu niemieckiego i tutejszych tak zwanych demokratów (Lueger, Kronawetter) skończył się więc stanowczą porażką.

Rozprawy nad pojedyńczemi artykułami ustawy, toczyć się będą na wtorkowém posiedzeniu. Wszelako nie ulega już wątpliwości, że cała ustawa zostanie przyjęta znaczną większością głosów.

---

## ZIEMIE POLSKIE.

* „Narodni Listy“ dowiadują się z Warszawy, że Apuchtin ma być powołany do ministerstwa, a kuratorem warszawskiego okręgu naukowego (t. j. całego Królestwa) ma byc mianowany rektor uniwersytetu, Ławrowskij.

— Wywiezienie. Z Warszawy donoszą do „Dzienn. Pozn.,“ że w tych dniach policya aresztowała jednego z księży Kamedułów na Bielanach, obwiniając go o dawanie ślubów unitom, i zawiozła go w głąb' Rosyi. Teraz klasztor Kamedułów liczy tylko jednego kapłana.

## NIEMCY.

* Berlin, 21 lutego. Nad nowelą kościelno-polityczną rozpoczną się podobno obrady w Izbie Panów dnia 24 b. m., i projekt przekazany zostanie komisyi.

— Liczba petycyi antymonopolowych wynosi obecnie kilka tysięcy, a petentów kilkakroć sto tysięcy. Przodują w téj mierze izby handlowe. Jedną z najświeższych jest petycya izby handlowéj miasta Kassel. Cały ten ruch dowodzi, że ogół ludności niemieckiéj wszystkich stron cesarstwa przewiduje w zaprowadzeniu monopolu wielkie szkody i straty niepowetowane. Na petycyą z okręgu lauenburskiego, który ks. Herberta Bismarcka wybrał na posła do parlamentu odpowiedział hrabia petentom, że w razie odrzucenia monopolu nastąpi znaczne podwyższenie podatku procederowego, które poczują mianowicie właścicieli wyszynków, i że dla tego on (hrabia Herbert) za monopolem głosować będzie, nie upierając się atoli przy poszczególnych paragrafach projektu.

— Według gazety „Post“ wydaleni z Berlina lekarze dr. Heftler ojciec i syn już wyjechali do Paryża.

— Nowy strejk. Na wszystkich pozaczynanych w Berlinie placach budowlanych widać gorączkowy pospiech. Pochodzi on z obawy, że na wiosnę wybuchnie nowe bezrobocie. Już teraz pojawia się agitacya zmierzająca do wymuszenia wyższéj zapłaty, w któréj oprócz mularzy wezmą udział i cieśle, a w tych dniach nadeszła znaczna ilość odezw, wzywających robotników budowlanych po miastach mniejszych i średnich do wzięcia udziału w walce o lepsze wynagrodzenie i do zorganizowania nowych strejków.

## ROSYA.

* Nihiliści. Do „Koeln. Ztg.“ telegrafują pod dniem 19 b. m. z Petersburga, że w dniu 15 b. m. aresztowano tamże ośmiu studentów uniwersytetu i dwunastu studentów wojskowéj lekarskiéj akademii, podejrzanych o nihilistyczne spiski. Od poniedziałku rozrzucane bywają w uniwersytecie hektografowane pisma, wzywające studentów, iżby nie brali udziału w akcie uroczystym w uniwersytecie, gdyż podczas niego poznają studenci rosyjscy, jak wielce są uciskani i gnębieni. Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności.

— „Odradza się ponownie obskurantyzm rzymski w wieku niewiary, krwi i miecza; — nawet kanclerz żelazny uznał się za pokonanego w boju z szczero-katolickimi Patrami.... Któżby pomyślał jeszcze przed miesiącem, że zwycięztwo jeńca watykańskiego dojdzie tak wysoko, że ks. Bismarck pójdzie do Kanossy i że wszystko to, z czém przez lat 15 tak zaciętą walkę staczano, w końcu pokaże się zupełném i wyłącznem posiadaniem Watykanu! Leon XIII zwyciężył....“ „Nie masz już praw majowych, które walczyły z welfijską intrygą, z nietolerancyą praw kościelnych i z przeciwpaństwową intrygą, ukrywającą się pod osłoną religii, — zniweczone zostały i zgładzone, a nowy projekt kościelny stawia Kościół wyżéj nad państwo, jak w owe dni, kiedy Papież panował nie tylko nad sumieniami, ale nawet nad wszystkiemi objawami życia politycznego i społecznego! Jedyna mocna i nieprzystępna warownia, powstrzymywająca nacisk potęgi rzymsko-katolickiéj — upadła....“

To wszystko napisały jednym tchem „St. Petersb. Wied.“ — a „Nowoje Wremia“ domyśla się, że Europa w obec „pokojowych dążności ks. Bismarcka w dziedzinie kościelnéj“ winna być przygotowana na nowe niespodzianki polityczne, z których dla Rosyi mogą się wywiązać bardzo niepożądane skutki.

## ANGLIA.

* Komisya, zajmująca się pod przewodnictwem ministra Childersa zbadaniem pytania, czy policya zawiniła podczas rozruchów i gwałtów socyalistycznych, składa się z lorda Wolseleya, lorda Cavendish, sir Henryka Holland i p. Ritchie. Do sądu policyjnego na Malborough-street zgłosiło się około 200 osób poszkodowanych o wynagrodzenie w kwocie 11,000 funt. szterl.; pomiędzy poszkodowanymi znajdują się książę Cambridge, książę Wallington i lord Rothschild.

## AFRYKA.

* Anglikański Biskup Hannington, o którego zamordowaniu donosiliśmy w piątek, udał się w towarzystwie 14 misyonarzy, 6 nauczycieli, 2 tłómaczów i licznego orszaku służby z Zanzibaru do Ugandy, gdzie go król przyjął bardzo łaskawie i gdzie téż niebawem stanęły trzy stacye misyjne. W obecności naczelników plemion wręczył król Biskupowi wielki pierścień z kości słoniowéj, zabeppieczając przez to nietykalność jego osoby. W ostatnich czasach jednakże zmieniło się usposobienie króla. W listopadzie wybuchła w błotnistych dolinach Ugandy zaraźliwa ospa, która straszne zrobiła spustoszenie. Chorzy we febrze i delirium biegają jak wściekli i rzucają się w wodę. Widok murzynów, na których czarnéj skórze czerwone szerzą się plamy, jest okropny; chorzy w nieopisanych boleściach zdzierają sobie skórę z ciała.

Król poprosił Biskupa o pomoc i lekarstwo przeciw chorobie, któréj dotąd w jego kraju nie znano, a którą, jak sam Biskup uznaje, jego ludzie do kraju wnieśli. Hannington posłał lekarzy swoich, ale ponieważ tłomacze z nimi iść nie chcieli, przeto lekarze wrócili, nie doszedłszy do miejsca zarazy. Ostatni list Biskupa datowany jest z listopada — odtąd nie masz wiadomości. Zdaje się być rzeczą pewną, że ludność, podburzona przez wysłańców sułtana Zanzibaru, wymordowała misyonarzy jako sprawców strasznéj téj dżumy.

---

## Towarzystwa i Spółki.

* **Budzyń.** Dnia 17 b. m. obchodziło tutejsze Kółko włościańskie 10 rocznicę swego założenia. Na uroczystość tę zaproszono i członków Kółek sąsiednich, żońskiego i potulickiego, lecz niezawodnie dla zawieruchy zaszczycili nas swoją obecnością tylko ks. proboszcz Nowak i jeden członek Kółka żońskiego. — Obchód rozpoczęto wysłuchaniem mszy św., którą na intencyą Kółka celebrował ks. prob. Szaal. Po skończonéj mszy św. udali się wszyscy na salę p. Brauna, gdzie powitał przybyłych, między nimi p. Choynackiego, przewodniczący Kółka naszego, ks. proboszcz Szaal. Pan Choynacki otrzymawszy następnie głos, mówił o utrzymywaniu i karmieniu inwentarza, o polepszeniu rasy bydła. Pięknego i zajmującego tego wykładu wysłuchali obecni z wielkiem zajęciem, za co mu téż w imieniu zebranych obywatel p. Eichstet serdecznie podziękował, wznosząc na cześć prelegenta „Niech żyje!“ Okrzykowi temu zebrani po trzykroć zawtórowali. Nastąpiła ożywiona pogadanka, poczém przewodniczący solwował posiedzenie, zapraszając na skromną ucztę, daną na cześć p. Choynackiego.

---

*Od Dyrekcyi Towarzystwa czytelni ludowych* odbieramy, co następuje:

„OGŁOSZENIE.

Odwołując się na dawniejsze ogłoszenie nasze, zamieszczone w pismach publicznych, zawiadamiamy, że delegatem Towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu na powiat międzychodzki mianowany jest WPan hr. Hektor Kwilecki z Kwilcza, a na powiat pleszewski WPan Wincenty Niemojowski z Jedlca, ponieważ p. Witold Taczanowski urząd złożył.

Organa nasze dotychczasowe jako i przyjaciół wszystkich czytelnictwa ludowego w pomienionych powiatach prosimy, żeby odtąd we wszystkich sprawach Towarzystwa w pierwszéj linii z Szanownym delegatem znosić się i od niego informacye etc. odbierać zechciały. Tenże pośredniczy w odbiorze pieniędzy dla kasy naszéj.

**Dyrekcya Towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu.“**

*Dr. Z. Szułdrzyński*, prezes. *Dr. W. Łebiński*, sekretarz.

---

## Kronika
### miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 22 lutego

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowy chirurg powiatowy powiatu złotowskiego, dr. Herman Vossius w Sempolnie, mianowany został fizykiem powiatowym powiatu oleckiego z siedzibą w Margrabowie.

---

* **W sprawie** dr. Drygasa, a raczéj zarzutu temuż uczynionego przez przewodniczącego w pilskim dozorze kościelnym, p. Bruckera, jakoby dr. Drygas wobec radzcy sądu okręgowego, p. Mielcarzewicza z Wałcza, miał się wyrazić o ks. Tuchockim: „Ach, ten tak germanizuje, jak ks. proboszcz Stock“ — pisze p. Mielcarzewicz w „Posn. Ztg.“, że twierdzenie to jest z palca wyssane, że p. dr. Drygas nigdy w podobny sposób się przed p. Mielcarzewiczem nie wyraził.

* **Dla p. Wajmana,** ociemniałego nauczyciela z Sierakowa. Z przeniesienia 50 marek. M. Chełmicka z Zakrzewa 5 marek. Razem 55 marek.

**Teatr.** Jutro po zniżonych cenach komedya Schöntana „Porwanie Sabinek“.

W czwartek na benefis p. Stanisława Zawadzkiego tragedya Calderona, przekład Juliusza Słowackiego Książę niezłomny.

Dramat wielkiego naszego wieszcza, dramat piękny i narodowy, dawno już na scenie naszéj nie grany, — talent p. Zawadzkiego, który od pierwszego występu na scenie naszéj zjednał sobie uznanie Publiczności — wszystko to przemawia za liczném zebraniem się w czwartek w teatrze.

W sobotę dnia 27 b. m. komedya z niemieckiego „Wielki dzwon“.

W niedzielę komedya Zaleskiego „Lis w kurniku“.

* **Przypominamy** o dzisiejszéj prelekcyi hr. Engeströma: „Kilka słów o hygienie duszy“ w pałacu hr. Działyńskich.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

* **Referent** tutejszego „Posener Tagebl.“ albo z umysłu — co prawdopodobniejsze — przekręca fakta czerpane z gazet polskich, albo téż nie rozumie dokładnie po polsku i puszcza w sfery czytelników tego pisma bąki, których naturalnie nie czuje się zobowiązanym sprostować. Dotychczas np. nie sprostował owéj wiadomości o zajściu w szkole przy ulicy Wszystkich Świętych, chociażeśmy mu jego fałszywy cytat wykazali. W ostatnim numerze, wspominając o adresie russkim do księcia Bismarcka, pisze, że adres ten nosi „liczne“ podpisy. Czytelnicy nasi wiedzą, co w całéj téj sprawie adresu russkiego jest prawdy. Wypierają go się Rusini wszelkich odcieni, co najwięcéj przeto mogło jakieś grono lwowskiego świata russofilskiego, jak pisze „Czas,“ wysłać adres do ks. Bismarcka, lecz o „licznych“ podpisach mowy być nie może, skoro „Mir,“ „Dilo,“ a nawet gaspadyn Markow w swym „Prołomie,“ adres ten potępiają. „Mir“ nawet stanowczo przeczy, iżby adres został wysłany. Organ ten pisze: „My dokładali wsiakich usilij, szczoby uwidaty, o skôlko toje donesenie ôtpowidaje fakticznomu położeniju. No k'czesti naszoj inteligencyi, bez wzgliadu na partij i suszczestwujuczy (istniejące) u nas storonnictwa konstatujem, szczo donesenie toje jest lisz licznym *pium desiderium* jeho awtorôw.“ Aleć o prawdę „Posener Tagebl.“ nie idzie. Jest w tych referatach pewien cel!

* **Zarząd** „Towarzystwa Czytelni ludowych“ wysłał był przed niedawnym czasem z polecenia jednego z swych delegatów w Prusach Zachodnich, do p. dr. Dybowskiego w Bytowie, paczkę książek polskich. Delegat ów wyraził się, że p. dr. D. życzy sobie przyjąć obowiązki bibliotekarza w Bytowie. Być może, że tak ów delegat, jak i następnie zarząd zostali w téj mierze w błąd wprowadzeni — ale to pewna, że p. dr. Dybowski wykreślenia ze spisu bibliotekarzy nie żądał, jak to tutejszy „Tagblatt“ głosi. Zarząd w téj mierze żadnego pisma dotychczas nie otrzymał.

* **Na sobotniem** posiedzeniu niemieckiego Stowarzyszenia agronomicznego na powiat poznański, obradowano nad monopolem wódki. Tak referent p. Hoffmeyer ze Złotnik, jak i korreferent p. Nesselhanf z Poznania oświadczyli się za monopolem. Przeciwko monopolowi przemawiał kupiec Weinhagen z Poznania. Zebrani oświadczyli 7 głosami większości, że monopol przyniesie rolnictwu korzyść.

* **Trzynastoletnie** dziewczę wydarło w piątek na Piekarach 7-letniemu dziecku gwałtownie portmonetkę z kilku groszami. Młodą złodziejkę przytrzymano.

* **Miłosław.** W niedzielę dnia 28 lutego o godzinie $6^1/_2$ wieczorem, odbędzie się w Miłosławiu na powiększonéj sali bazarowéj przedstawienie teatralne na cel dobroczynny.

Odegrane będą sztuki sceniczne: 1) „Łobzowianie“, 2) „Dyalog i duch“, 3) „Ulica nad Wisłą“. — O liczne przybycie prosi Dyrekcya.

* **Witkowo.** W przyszłą niedzielę dnia 28 lutego r. b. odbędzie się w sali p. J. Ogórkiewicza w Witkowie teatr amatorski, dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Odegrane będą: „Pilnuj obowiązku swego“, komedya ze śpiewami w 1 akcie; „Kalosze“, komedyjka w jednym akcie; „Adam i Ewa“, obrazek wiejski ze śpiewami w jednym akcie a dwóch odsłonach, w czasie pauzy i do tańca przygrywać będzie orkiestra p. B. Dembińskiego z Poznania. — Goście mile widziani.

* **Koźmin.** W środę przed południem odegrała się w tutejszém więzieniu straszliwa scena. Jeden z więźniów, z zawodu szewc, prawdopodobnie w napadzie waryacyi, groził swemu towarzyszowi, że go zamorduje, a nawet już go nożem poranił. Na krzyk zranionego, nadbiegł dozorca więzienia Gärtner, lecz i na tego rzucił się furyat i ugodził go tak silnie, że tenże krwią oblany upadł. Następnie pobiegł napastnik na poddasze, grożąc ścigającym go ludziom, że ich zabije wielką oselką, jaką trzymał w ręku. Zarekwirowano żołnierzy, lecz gdy ci na furyata naparli, uciekł on powtórnie do swéj celi, gdzie się zaryglował i przeciął sobie żyły.

* **Chodzież.** We wsi Byszkach ustała szkarlatyna i dyfterytis, w skutek czego rozpoczęła się na nowo nauka w szkole tamtejszéj. W małéj téj osadzie umarło na tę chorobę 16 dzieci, pomiędzy niemi 5 chodzących do szkoły. — W Nowéj Wsi pod Ujściem chłopak młynarski Faudler dostał się przy smarowaniu pod koła młynarskie, tak że w téj chwili został zmiażdżony. Odzież i ciało tak się wkręciły w koła i stępy, że młyn stanął.

* **Zbąszyń.** Byłego właściciela wsi Chrośnice, eks-porucznika Opitza, skazał zeszłéj soboty sąd przysięgłych w Berlinie na półtora roku ciężkiego więzienia za rozmaite oszustwa. Obecnie odsiaduje tenże takąż karę w więzieniu, skazany poprzednio przez sąd w Międzyrzeczu.

* **Ołobok.** We wsi Kakawie, powiecie kaliskim, 3 lutego r. b. skutkiem powstałego z niewiadoméj przyczyny pożaru, spaliła się murowana stodoła wraz ze spichrzem, należące do właściciela majątku p. Grabskiego, ubezpieczone na 790 rubli. Oprócz tego spaliły się: młockarnia i zboże w snopach, ubezpieczone na 6623 rubli.

* **Wrocław.** Towarzystwo Hozyusza przy uniwersytecie wrocławskim odbędzie posiedzenie nadzwyczajne w środę dnia 24 lutego wieczorem o godzinie $8^1/_2$ s. t. w lokalu: „Zum Oesterreichischen Hof“ (Büttnerstr. nr. 33). Na porządku dziennym: 1) Sprawy Towarzystwa. 2) Wybór zarządu. — Goście mile widziani.

Antoni Leja,
sekretarz.

* **Praga.** Bal polski na rzecz wygnańców polskich urządza tutejsze „Ognisko polskie“ w sali mieszczańskiéj besedy.

* **Warszawa.** Przybył tu p. Glücksohn, dyrektor teatru krakowskiego, aby się rozejrzeć na miejscu i przybyć ze swą drużyną na lato do Warszawy. Podobno odpowiednie miejsce zostało już wyszukane i to w bardzo dobrym punkcie, a przedsiębiorca ze stósownym kapitałem jest także zapewniony. W tych dniach zostanie cała sprawa rozstrzygniętą. — Przed kilku dniami rozeszła się w Warszawie oryginalna pogłoska, puszczona przedewszystkiém w dzielnicy nalewkowskiéj, że przyjechała do Warszawy córka Rotszyda z Frankfurtu wioząc z sobą posag wynoszący pięć milionów funtów szterlingów. Dodano nawet, że Rotszyldówna stoi w hotelu europejskim pod nr. 17 i ponieważ jest brzydka jak noc (przyrównywano jéj fizyognomią do głowy świńskiéj), więc nie może znaleźć małżonka i poszukuje go w Warszawie. Tłumy żydów zbiegły się przed hotelem, pragnąc ujrzeć brzydką lecz bogatą Rotszyldownę. Niektórzy z bardziéj zaciekawionych, wtargnęli do hotelu. Szwajcar i służba nie mogli sobie dać rady. Napróżno tłómaczono gawiedzi, że to jest bajką. Zapewnieniu temu wprost tłum nie wierzył. Musiano wreszcie uciec się do interwencyi policyi, która zbiegowisku temu tamę położyła. Dziwny koncept, jeszcze dziwniejsza łatwowierność, ależ bo i ponęta nielada, — Rotszyldówna do wzięcia.

* **Kalisz.** Krwawy dramat rozegrał się w zeszłym tygodniu we wsi Piwownicach pod Kaliszem. Młynarz Zaborowski raczył przybyłego z sąsiedniéj wsi Mikołajczyka wódką. Miłość pomiędzy sąsiadami była wielka, ochota szczera, wypili więc wódki przeszło pół garnca. Wtedy pijany zupełnie gospodarz kazał wynosić się również pijanemu gościowi do domu, czego ten uskutecznić się wzbraniał. Przyszło do sprzeczki, w trakcie któréj młynarz porwał za dubeltówkę i strzelił do Mikołajczyka, raniąc go ciężko w szyję. Zobaczywszy krew, obficie płynącą z rany, Zaborski zamknął się w drugim pokoju, a po krótkiéj chwili domownicy usłyszeli drugi strzał, którym Z. chciał sobie odebrać życie. Obu nieszczęśliwym ofiarom nadużycia spirytualii zagraża niebezpieczeństwo życia.

* **Z Nieświeżą** piszą pod dniem 14 b. m. do „Gaz. War.“: Sędziwy nasz zamek, spokojnie odmawiający w zimie swój różaniec historyczny, począł, iż jeszcze ma ciepłą krew w żyłach; orzeźwił się, odmłodniał, bo w murach swoich ujrzał gości. Dziś o godzinie 8 rano książę ordynat Antoni Radziwiłł przybył do Nieświeża z dostojnym powinowatym swoim, synem następcy tronu pruskiego Wilhelmem, zaproszonym do uczestnictwa w polowaniu na niedźwiedzie w lasach ordynackich. Ks. Wilhelmowi towarzyszy adjutant jego Krosik. Po krótkim odpoczynku książę ordynat udał się na mszą św., gdy ks. Wilhelm jeszcze używał wczasu. O godzinie $3^1/_2$ po południu obaj książęta wyjechali do Radziwiłmontów. Koło myśliwskie składają: zaproszony ks. pruski Wilhelm, ordynat Antoni ks. Radziwiłł, Maciéj ks. Radziwiłł, adjutant ks. Wilhelma Krosik, artysta-malarz z Warszawy Fałat, oraz p. Michał Abłamowicz jako „strategos;“ do tego liczna służba dworska i obława z pobliskich wiosek. Nocleg naznaczono w Radziwiłmontach; w poniedziałek rozpocznie się polowanie na niedźwiedzie koło wsi Łoktysze; następnie myśliwi udadzą się do Deniszkowicz; w lasach deniszkowickich polować już będą aż do niedzieli dnia 21 lutego. W niedzielę ks. Wilhelm pociągiem nadzwyczajnym kolei Poleskiéj ze stacyi Działłowicze albo Małkowicze uda się do Baranowicz, a ztamtąd już daléj koleją Brzeską i Terespolską za granicę. Niedźwiedzi, których tu nazywają „Marcinami“ lub „Maruchami“, osaczono sztuk przeszło dwadzieścia. O rezultacie polowania napiszę we właściwym czasie.

† **Maksymilian Zatorski,** doktor obojga praw, profesor uniwersytetu jagiellońskiego, b. dziekan wydziału prawa i administracyi, członek n. Akademii umiejętności, radzca miasta Krakowa, deputowany tegoż miasta do rady państwa i b. poseł na sejm krajowy, urodzony w Samborze dnia 1 maja 1835 r., umarł w Krakowie, opatrzony Sakramentami św., dnia 19 lutego 1886 r. Pogrzeb odbył się dziś z rana. R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 23go lutego św. Damazego.

---

Telegram prywatny
## „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 22 lutego. Przy obradach nad kolonizacyą przemawiał bardzo energicznie poseł Wierzbiński. Mowa jego zrobiła wielkie wrażenie. Minister rólnictwa Lucius przemawiał za projektem, obecnie przemawia Benda za projektem. Przeciwko projektowi zgłosiło się 20 mówców, pomiędzy nimi 8 Polaków i 6 członków centrum, za projektem 19 mówców.

---

## Telegram giełdowy.

**Berlin,** 22 lutego 1886. (Kursa końcowe.)

| Ziemiopłody. | | Kapitały. | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** wyżéj. | | Berlin, 20 lutego 1886. | |
| kwiecień-maj | 154,25 | | |
| wrzesień-paźdź. | 164,75 | | |
| **Żyto** wyżéj. | | | |
| kwiecień-maj | 136,65 | Pr. consol. 4% | 105,10 |
| maj-czerwiec | 137,75 | Pozn. 4% listy z. | 102.10 |
| wrzesień-paźdź. | 140,50 | Pozn. $3^1/_2$% l. z. | 98.60 |
| **Oléj rzep.** potw. | | Pozn. listy rent. | 103.20 |
| kwiecień-maj | 44,— | Austr. banknoty | 161,80 |
| wrzesień-paźdź. | 45,80 | Austr. renta srebr. | 68.75 |
| **Okowita** staléj. | | Ros. banknoty | 200,65 |
| w miejscu | 37,30 | Ros. consol. 1871 | 99,50 |
| luty-marzec | 38,— | Ros. listy zast. | 95,30 |
| kwiecień-maj | 38,30 | Pol. 5% listy zast. | 62.60 |
| maj-czerwiec | 38,60 | Pol. likw. l. zast. | 56,75 |
| czerwiec lipiec | 39,50 | Węg. 4% rent. zł. | 83.50 |
| lipiec-sierpień | 40,30 | Austr. akcye kr. | 502,50 |
| sierpień-wrzesień | 40 90 | Aust. franc. kol. p. | 416.50 |
| **Owies** | | Lombardy | 208,50 |
| kwiecień-maj | 126,— | Usposob. stałe. | |
| Wyp.-żyta wsp. | — | | |
| Wyp.-oko. kw. | 20,000 | | |

**Szczecin,** 22 lutego 1886. (Kursa końc.)

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** stałe. | | **Okowita** spok. | |
| kwiec.-maj. | 155,— | w miejscu. | 36 10 |
| maj czerwiec | 160,— | kwiec-maj. | 37,— |
| | | czerwie-lipiec. | 38,50 |
| **Żyto** potw. | | lipiec-sierpień | 39,40 |
| kwiec.-maj. | 134,— | | |
| maj-czerw. | 135 — | **Petroleum** | |
| | | w miejscu | 12,20 |
| **Oléj rzep.** niezm. | | | |
| kwiec.-maj | 43 50 | **Rzepik** | |
| wrzesień-paźdź. | 45,50 | w miejscu | |

## TELEGRAMY.

Londyn, 20 lutego. Według nadeszłych wiadomości urzędowych, przybyła już eskadra rosyjska do zatoki Suda. — Książę Edinburg odpłynął dziś na okręcie „Tamar“ do Malty, ażeby objąć komendę nad eskadrą morza Śródziemnego.

Paryż, 20 lutego. Książę Jerzy Ypsylanti umarł tu dzisiaj.

Londyn, 21 lutego. Tłumy, wracające z mityngu w Hydeparku, poczęły wybijać szyby i usiłowały na ulicy Parlamentarnéj wtargnąć do gmachu ministerstwa, czemu jednakże przeszkodziła policya. Za mostem westminsterskim, gdzie tłumy wzrosły do większéj siły, przyszło do rozruchów; zburzono wiele okien i dopuszczono się wielu innych wybryków; policya oczyściła w końcu ulice i aresztowała wiele osób.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 33 i zawiera: Artykuł wstępny: Z praktyki świątobliwego dusz pasterza. — Kwestye teologiczne: Czy odpust jubileuszowy można pozyskać więcéj niż raz jeden? — Czy puszka powinna być konsekrowana? — Absolucya zakonnika przez kapłana nie mającego aprobaty. — Dekreta św. Kongregacyi: Instructio S. Congreg. Propagand. de concursibus ad paroecias. — Dekret św. Kongregacyi Obrzędów w sprawie procesu beatyfikacyjnego ośmiu zakonników męczenników z Zakonu „Minorum S. Francisci de Observantia“. — Wiadomości literackie: Nauki katechizmowe ks. Stagraczyńskiego (tom III). — Wydawnictwo dzieł O. Tosti. — W sprawie rezygnacyi J. E. Kardynała Ledóchowskiego i nowego obsadzenia stolicy arcybiskupiéj gnieźnieńsko-poznańskiéj. — Kronika: Polskie dyecezye: Nominacye w kapitule lwowskiéj. — Jubileusz chrztu Litwy. — Nowe gwałty moskiewskie. — Z akademii duchownéj petersburgskiéj. — Zmarli na Syberyi księża wygnańcy. — Nowe ofiary. — Rzym: Pogłoski o przyszłych nominacyach papiezkich. — Nabożeństwo papiezkie za duszę Piusa IX. — Pomyślne widoki dla Kościoła katolickiego w Chinach. — Projekt nowego zakładu naukowego dla Benedyktynów. — Wywłaszczanie zakonów. — Różne wiadomości: Stowarzyszenie Rozkrzewiania Wiary św. Franciszka Ksawerego.

* **Zeszyt VIII „Przeglądu Polskiego“** na miesiąc luty zawiera: W pięciowiekową rocznicę, przez Stan. Smolkę. Z Dziennika podróży. Adryatyk, Archipelag i wyspa Rhodos, (dokoń.), przez Maryana Sokołowskiego. — Prawo spadkowe a własność ziemska (ciąg dalszy), przez Józefa dr. Milewskiego. — Arkadiana. — Z papierów ostatniéj wojewodziny wileńskiéj Heleny z Przeździeckich księżnéj Radziwiłłowéj. (Przyczynek do historyi obyczajów i życia towarzyskiego w Polsce (ciąg dalszy), pisał M. R. — Studya nad pozytywizmem. — 4 John Stuart Mill (ciąg dalszy), przez Stef. Pawlickiego. — Kronika literacka: P. Chmielewski: Adam Mickiewicz. Zarys biograficzno-literacki, 2 tomy. — X. T. Gromnicki: Synody prowincyonalne oraz czénności niektórych funkcyonaryuszów apostolskich w Polsce do roku 1357. — L. Siewiński: Rylejewa dumy. — X. J. P. B.: Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim. — Pismo katolika, ultramontanina i Polaka do redaktorów polskich i rosyjskich gazet. — Card. Pitra: Spicilegii Solesmensis altera continuatio. — F. Paulsen: Geschichte des gelehrten Unterrichts auf den deutschen Schulen und Universitäten vom Ausgang des Mittelalters bis zur Gegenwart. — Cte .d'Haussonville: Ma Jeunesse (1814—1830). — V. Ceresole et T. de Saussure: J. J. Rousseau à Venise (1743—1744). — A. Bettelheim: Bearmarchais. — Z literatury językoznawczéj. — Slovansky Sbornik, rocznik IV; Przegląd polityczny przez E. M.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Potworowski z Królestwa, pani Dąmbska z Królestwa, dr. Broekere ze Sremu, Bartecki z Nowego Tomyśla, Broekere z Kamieńca, Broekere z Pleszewa, dr. Rembowski z Wrocławia, Klepaczewski z Unina, Malcburg z Rotenburga, Marschand z Ch. de Fonds.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Kurowski z Mieszkowa, Ziołecki z Kazubia, pani Grzybowska i pani Krygierowa z Wilczyny, Wierzchowski z Wyszyny, Wawrzyniak z Antonina, Srednicki z Gostynia, Hach z Berlina, Pawłowicz z Chlewińsk, Sroczyński z Warszawy.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 22 lutego (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: przymrozek.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— cent. styczeń —,— płc., luty 119, płacono, luty-marzec 119,— płac., kwiecień maj —.— płac.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— ptr., styczeń —,— płac., luty 35,10 płc., marzec 35,60 pł., kwiecień 36,30 pł., kwiecień-maj 36.60 pł., maj 37.00 płc., czerwiec 37,70 płc., lipiec 38,40 pł., płac. sierpień 39,00 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 34,80 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000° o Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziano 35.20 marek, luty 35.20 mrk., marzec 35,50 marek, kwiecień maj 36,70 marek, czerwiec 37,70 mrk., lipiec 38,40 mrk., sierpień 39 00 mrk., wrzesień 39,30 w miejscu bez beczki 34,70 m.

| Ceny targ. w Poznaniu dnia 22 lutego 1886. | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . 100 kilg. | 14 | 70 | 14 | 10 | 13 | 50 |
| „ nowa . . - - - | — | — | — | — | — | — |
| Żyto . . . . - - | 12 | — | 11 | 60 | 11 | 40 |
| Jęczmień . . - | 12 | 80 | 12 | — | 11 | 30 |
| Owies . . . | 12 | 70 | 12 | — | 11 | 60 |
| „ nowy . . | — | — | — | — | — | — |
| Groch wrzący . - - | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle . . . - | 2 | 20 | 1 | 80 | — | — |
| Łubin żółty . . - | — | — | — | — | — | — |
| „ niebieski . . | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik zimowy | — | — | — | — | — | — |
| Rzep zimowy . - | — | — | — | — | — | — |

### Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu.

Poznań, dnia 22 lutego 1886.

| Przedmiot. | | TOWAR dobry M. | ₰ | śred. M. | ₰ | pośle. M. | ₰ | w przecięciu. M. | ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszen. | najw. za 100 kl. | — | — | 14 | 40 | 14 | — | 14 | 05 |
| | najn. - | — | — | 14 | 20 | 13 | 60 | | |
| Żyto | najw. | — | — | 12 | 30 | 11 | 80 | 11 | 93 |
| | najn. - | — | — | 12 | 10 | 11 | 50 | | |
| Jęczm. | najw. - | — | — | 12 | 20 | 11 | 80 | 11 | 88 |
| | najn. - | — | — | 12 | — | 11 | 50 | | |
| Owies | najw. - | — | — | — | — | — | — | — | — |
| | najn. - | — | — | — | — | — | — | | |


# Walne zebranie

Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania spółki zapisanéj odbędzie się w **środę, dnia 24 lutego 1886 r. o godz. 7 wieczorem** na sali Towarzystwa Przemysłowego Stary Rynek nr. 58. (1627)

**PORZĄDEK OBRAD:**

1) Czynności, §§ 25, 22 i 42 Ustaw, przepisane.
2) Wybór czterech członków Rady Nadzorczéj.
3) Zmiana §§ 20, 37, 41 i 43 Ustaw.
4) Wnioski członków bez uchwał.

**Rada nadzorcza.**
Dr. Kusztelan.

# Księgarnia Katolicka

**Poznań Wodna ul. 25.**
wydała własnym nakładem i poleca:

## MEDALE JUBILEUSZOWE

**bite na pamiątkę Jubileuszu powszechnego nadanego Kościołowi św. przez Ojca św. Leona XIII na rok 1886.**

Medale te są owalne, z uszkiem i kółkiem wyobrażające z jednéj strony popiersie Ojca św. wokoło napis: **„Pamiątka jubileuszu nadanego przez Ojca św. Leona XIII 1886.“** Z drugiéj strony jest wizerunek Matki Boskiéj Różańcowéj — w całéj figurze z Dzieciątkiem na ręku, trzymającym koronkę w rączkach, wokoło napis: **„Królowo Różańca św. módl się za nami.“** (1642)

**CENY:**

**Medal mosiężny** (żółty) lub **niklowy** (biały) 10 fen., z przesyłką franco 20 fen., 50 sztuk za 4,50 mrk. z przesyłką franco, 100 sztuk za 8,00 mrk. z przesyłką franco, 300 sztuk za 20,00 mrk, z przesyłką franco, 500 sztuk za 30,00 mrk. z przesyłką franco. **Medal posrebrzany** 30 fen. z przesyłką franco 40 fen. **Medal pozłacany** 50 fen. z przesyłką 60 fen. **Medal cały czysto srebrny** 2,50 mrk. z przesyłką franco w liście rekomendowanym 3,00 mrk.

# Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

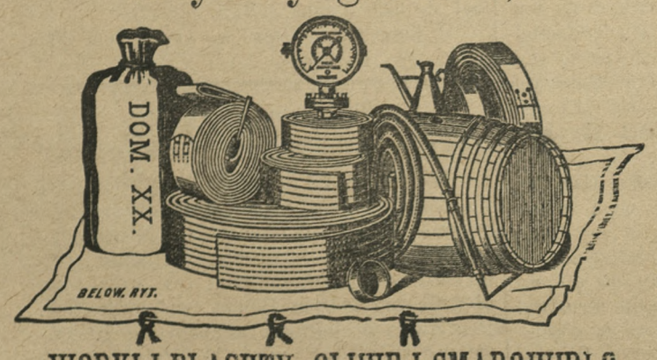


WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

**Nieprzemakalne płachty, derki na konie**

polecają (342)

## Orłowski i Sp.

**Poznań, Wilhelmowska ulica 21.**

# Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem, **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym,** są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie

(932) w fabryce

**wyrobów z miedzi i mosiądzu.**

## J. Krysiewicz

**Św. Marcin nr. 65.**

Dla archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj

**już wyszły**

# Wskazówki i modlitwy JUBILEUSZOWE

**na rok Pański 1886**

wydał

**Ks. Dr. Łukowski,**

repetent seminaryum w Gnieźnie.

**Wydanie drugie.**

**Cena 20 fen.**

Książeczki téj po cenie wyżéj wymienionéj nabywać można u autora i w księgarni **J. B. Langego** w Gnieźnie jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcin 16), któréj szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis,** i która to Drukarnia na żądanie uskutecznia wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

# Interes komisowy

## Z. Taszarski,

**Poznań, W. Garbary 52,**

pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienic,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rólnictwa wchodzących. (801)

**Aptekarza Radlauera** Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

**Używając bierze się** łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (731)

**Skutki.**

**Esencya do ust Eucalyptus** niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

**Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor** pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

**Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.**

**S. Radlauera w Poznaniu**

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

**Handel szkła szybowego i szklarnia**

## M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (521)

**poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.**

**Oprawa obrazów.**

## Powóz kryty (Plauwaga)

lekki, najnowszego fasonu, w bardzo dobrym stanie tanio do nabycia u (1628)

**Andruszewskiego,**

**fabyka pojazdów,**

Podgórna ul. nr. 2.

# Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają

**na sezon jesienny i zimowy**

**Najnowsze materye wełniane** z francuzkich, angielskich i krajowych fabryk,
**Paletoty, dolmany damskie i okrycia na futra** w najnowszych fasonach,
**Aksamity, plusze i materye jedwabne** Lyońskie,
**Firanki białe i crême** od 5 marek do okna, (685)
**Koszule i negliże damskie.**
**Koszule męzkie** od 2,50 mrk., począwszy,
**Płótna i stołową bieliznę holenderską,** bielefeldzką i ślązką,
**Kaftaniki, kalesony wełniane** Dr. Jaegera, **szkarpetki** w doskonałych gatunkach po 7,50 mrk. za tuzin,
**Chustki płócienne i batystowe ouerlé** we wyborowych gatunkach od 3 —48 mrk.,
**Derki podróżne i na łóżka, dery na konie,**
**Miechy do zboża** po 1—1,25 mrk.,
Ceny bardzo przystępne a za gotówkę odpowiedni rabat.

**Księgarnia Katolicka w Poznaniu**

wydała i poleca:

## Kazania

o Męce Zbawiciela

na trzy **posty** podzielone przez **X. Fabianiego.** Wielka 8-ka. Cena 2 mrk. 50 fen. (Za nadesłaniem należytości naprzód, przesyłka franco.) (1625)

**Kto się obawia paraliżu,**

lub już nim został ruszonym, albo cierpi na zgęszczenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung.“ 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowéj Rom. Weissmann w Vilshofen w Bawaryi. Rozseła się gratis i franco. (292)

**Słabość męzką**

skutki szczególniéj tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: (1346)

**Dra Retau'a**

## Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 m. Cena wydania niemieckiego 3 m.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce téj zaleconéj, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości franko otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro.

W **Gorzycach p. Miłosławiem** opróżnioną jest

**posada**

**nauczyciela katolickiego**

z pensyą roczną 735 mrk. — oprócz roli, któréj użytek oszacowano na 15 marek, wolnego mieszkania i opału. Zgłoszenia prosimy nadesłać do dnia 8 marca r. b. na ręce p. **Makowskiego,** sołtysa w **Lipiu** pod Miłosławiem. (1641)

**Dozór szkólny.**

Miejsce do dzieci lub do posługi, był niezbyt ciężkiéj, chętnie przyjmie za wynagredzeniem **Maryanna Marciniak,** przy św. Marnie nr. 36 u p. Sroczyńskiéj.

Plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

## Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacyą, zegary stołowe paryzkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (527)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

## L. Marchlewski,

**były długoletni zarządzca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.**

# CUKRY

francuzkie i swego wyrobu praliny, karmelki codzień świeże po 1,20 m. i 1 mrk., słodowe na kaszel po 60 fen. funt poleca cukiernia (1602)

## Ant. Pfitznera,

Stary Rynek 6.

# Pączki

3 razy dziennie świeże po 60 fen. i po marce za tuzin poleca cukiernia (1603)

## Ant. Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

**Une institutrice diplom.** catl. sachant bien les langues et la mus. très bien recommandée cherche une situation par Mlle **Doering, Breslau,** Klosrerstr. I f.

# Organista

młody, z odpowiedniem wykształceniem przyjmie miejsce zaraz lub od każdego czasu. Adres: **St. Pawliczak w Nekli.** (1596)

Niżéj podpisany, **znający fach ciesielski i stelmachski,** również **obeznany z prowadzeniem lokomobili,** poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia rb. Mogę się wykazać świadectwem z trzyletniego pobytu w fabryce Kruppa (1639)

**Wojciech Jackowski,**

Niepart pod Miejską Górką.

# Dobra

## w Galicyi

każdéj wielkości, sprzedaje dyrektor dóbr **Bürgel we Lwowie,** ul. Cmentarna l. 7.

**Rządzca gospodarczy**

doskonały w swoim zawodzie, żonaty, bezdzietny, w wieku lat 40, obeznany z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa postępowego z jak najlepszemi rekomendacyami z dawniejszéj działalności, **obecnie w miejscu,** poszukuje od św. Jana innego samodzielnego stanowiska. (1453)

**R. M. Koczorowski,**

Podgórna ul. nr. 7.

# Ekonom

żonaty, z małą familią, 20 lat praktyki, z któréj 7 lat przypada na miejsce ostatnie, szuka posady od 1 lipca rb. Łaskawe oferty pod lit. A. B. 1613 do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.

**Nauczycielka**

egzaminowana, wysoko muzykalna, mówiąca płynnie pięknym akcentem językiem francuzkim z 14-letnią chlubną praktyką w pierwszorzędnych domach **w ostatnim 8 lat, poszukuje posady** od każdego czasu. **F. A. Drwęski,** centralne biuro stręczeń Wilhelmowska ul. nr. 11. 1624

**Organista,**

będący zarazem rzemieślnikiem, może się zgłosić do **Popowa kościelnego.**

**Kiszki z kapustą**

w środę dnia 24 b. m.

**F. Sujecki,**

(1640) ul. Zamkowa 5.


Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.